Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada. Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266. Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. | Nowemiasto n. Drwęcą, wtorek dnia 8 września 1936 r. | Nr. 104

„Ostrzegamy Was przed niebezpieczeństwem bolszewizmu!“

Biskupi Rzplitej piętnują barbarzyństwa bolszewickie w Hiszpanji, ostrzegają świat przed niebezpieczeństwem komunizmu i występują zdecydowanie przeciwko Frontom Ludowym.

Poniżej zamieszczamy treść listu pasterskiego Ks. Biskupów, biorących udział w synodzie Jasnogórskim.

Jak brzmi list pasterski Synodu Jasnogórskiego Biskupów polskich.

KATOLICY!

Zebraliśmy się, my Biskupi całej Polski i wszystkich obrządków, na Synod Plenarny.

Jest to zdarzenie szczególnej doniosłości. Synod ten jest bowiem pierwszym Synodem Plenarnym w dziejach Kościoła po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, a zebrał się w okolicznościach ze wszech miar ważnych w życiu naszem wewnętrznem i w chwili, gdy najstraszniejszy z pożarów, jaki kiedykolwiek groził światu, krwawą łuną wypisuje wszystkim swoje mane tekel fares.

Wypisuje je i nam. Bo pożar ten wzniecony ręką zbrodniczą wciska się we wszystkie kraje i państwa, a jest szczególnie groźny dla tych, którym brak jest moralnej i duchowej odporności. Dziś sroży się szczególnie na hiszpańskiej ziemi.

Smutnie się wsławił ów rzymski żołnierz, który palącą pochodnię wrzucił ongiś do świątyni jerozolimskiej. Ale był to jeden tylko żołnierz, który dokonał dzieła zniszczenia wbrew woli i wskazaniom rzymskiego wodza. A dziś w naszych oczach i

na skinienie wodzów z rosyjskiego kremla

ileż świątyń, a w nich ileż świętych pomników przeszłości i sztuki, pożar podłożony przez nienawiść szatańską, obraca w perzynę i zgliszcza.

Nero w swoich ogrodach przemienia w pochodnie płonące setki męczenników. Ale nawet paganin i to poganin nienawidzący chrześcijaństwa, jak Tacyt, gorszy się postępkiem Nerona zarówno nikczemnym, jak potwornym i okrutnym.

Nero szukał przynajmniej pozorów winy chrześcijan, a dziś w oczach naszych

na męczeńskiej hiszpańskiej ziemi zapłonęły na nowo nerońskie pochodnie

i nie w jednem tylko miejscu, ale rozsiane gęsto po kraju. Tam, na stosy płonące rzuca się bez sądu ofiar męczeńskich tysiące.

Z czemże da się porównać ta potworna zbrodniczość, to wyrafinowane okrucieństwo, które przewyższa wszystko, co dotąd w dziejach złość, przewrotność i nienawiść wymyśliła i czego dokonała.

Za temi hordami okrucieństwa i zdziczenia kroczą w wielu krajach ci, którzy sami nie chcą wprawdzie panowania komunizmu, ale przez brak zasad, przez nienawiść do religji lub też przez bojaźliwą połowiczność i samolubne wyrachowanie nie umieją się groźnemu pożarowi zniszczenia w niczem przeciwstawić i idą w zależność i służbę wywrotu, od którego się odżegnują.

Ile stąd nauki, ile ostrzeżeń spływa dla nas! Boć

ta sama propaganda kierowana przez rękę komunizmu rosyjskiego już się rozpętała i u nas.

Nie dosięga ona jeszcze świątyń, ani nie rzuca kapłanów na stos, bo to są już dojrzałe owoce posiewu piekieł. Ale wprawną ręką agitatora, omotującego i bałamucącego niekrytyczne umysły rzuca siejbę nienawiści religijnej i społecznej w masy, szczególnie młodzieży. Truje ona i oślepia dusze, czyniąc je podatnym narzędziem planów swych i zamierzeń. A za tą propagandą wszędzie się wciska nierozdzielnie propaganda bezbożnictwa, tego nieodrodnego dziecka komunizmu.

Tu nas zaskoczy jakiś błędny ognik apoteozy i jego apostołów w piśmie, poświęconem wychowaniu młodzieży; ówdzie pismo warstw oświeconych przebłyśnie raptem oświadczeniami w stronę rosyjskiego Kremla, to znowu obija się o uszy nasze nawet głos tego czy tamtego męża nauki, biorącego udział w publicznych wyścigach z ulicą w apoteozie komunizmu.

I u nas też się już mówi głośno o t. zw. „Froncie Ludowym“ skrojonym wedle wzorów z zagranicy, sprzymierzonym również, jak i gdzieindziej z masonerją. Front ten chyba w jednem usprawiedliwia swą nazwę „ludowy“ że w planach jego tkwi okucie ludu, podobnie jak w Rosji w kajdany najsroższej moralnej, społecznej i politycznej niewoli.

A gdybyśmy chcieli publicznie odkrywać szczegóły nam znane, toby przerażenie ogarnąć mogło na widok tworzących się i istniejących już komunistycznych jaczejek, podchodzących pod różne organizacje, a

wzorowanych ściśle wedle modły rosyjskiej

i stamtąd też wspomaganych i kierowanych. Nie tylko Kościół jest przedmiotem ataków tej komunistycznej propagandy, ale i państwo wszelki ideał moralny, narodowy, kulturalny.

Musimy też stwierdzić, że

wszelkie kompromisy z radykalizmem wydają najgorsze owoce,

które zgarnie i spożyje czyhający na nie komunizm.

Tak dzieje się wszędzie. Ten proces możemy zauważyć także u nas, naprzykład w dziedzinie wychowawczej. Dokądże to zawiodły te metody stosowane do młodszego pokolenia, gdy sprzymierzyły się z radykalizmem?

Kończyły się one wchodzeniem młodzieży do tajnych organizacyj, nastawionych przez komunizm, których

ostrze niejednokrotnie wprost się skierowało przeciwko Państwu.

Jesteśmy w przededniu najcięższych i najniebezpieczniejszych kataklizmów zwolna dojrzewających, jeżelibyśmy przyszłość opierać mieli na schlebianiu radykalizmowi i na forytowaniu go w dziedzinie życia rodzinnego, wychowawczego i społecznego.

* *

W takich to chwilach krytycznych w poczuciu wielkiej naszej odpowiedzialności zebraliśmy się na synodalne narady.

Pragniemy przedewszystkiem przez swoje uchwały ustalić, zjednoczyć i pogłębić nasze programy i wysiłki w dziedzinie kościelnej i religijnej.

Następnie szczególniejszą uwagę przykładamy do Akcji Katolickiej, w której świeckim przypadło w udziale współpracowanie z hierarchją kościelną dla odbudowy całego życia na zasadach Chrystusowych. Tworząc człowieka nowych czasów, Akcja Katolicka gruntuje zasady moralnego postępu, walczy z wszelkiem złem, a w tej chwili w szczególniejszy sposób odpierać powinna zalew i ataki komunizmu i kroczącego w jego awangardzie bezbożnictwa.

Lud nasz, w głębi duszy zacny i religijny, jest jednak często pozbawiony opieki i pomocy światłych warstw społeczeństwa i jest nieraz wydany na pastwę agitatora komunistycznego, który odbiera mu wiarę, sieje nieufność, a potem nienawiść tak do Kościoła, jak i do społeczeństwa, a w końcu do samego Państwa.

Czyż różne krwawe zajścia ostatnich czasów, zrodzone z posiewu nienawiści i agitacji komunizmu, wyzyskującego dla swych celów biedę wsi i robotnika, nie są słów naszych wymownym dowodem?

Potrzeba więc zastępów tych, którzy, wspierając pracę Kościoła, uprzedzą siewców wywrotu, albo przynajmniej pójdą w trop za nimi, ażeby kłamstwa prostować, hasła fałszywe zbijać, kąkol nienawiści plenić, głosić zasady sprawiedliwości i miłości społecznej, bronić przed wyzyskiem robotnika czy rzemieślnika i zabiegać o pomoc dla bliźnich, dotkniętych nędzą powszechną.

* *

Wszystkie nasze uchwały przenika troska i staranie o podniesienie i uświęcenie duszy w społeczeństwie, bo niewiele zdziała się samemi tylko karnemi zarządzeniami.

Komunizm jest przedewszystkiem chorobą dusz, więc duszę należy leczyć.

A jakże niestety często zapominają o znaczeniu społecznem duszy zdrowej i oduchowionej ci, którzy biorą się do reform, opierając na spaczonych umysłach, na niskich charakterach, które nieraz chcą zwalczać komunizm, sprzymierzając się z radykalizmem. W jakimże są błędzie!

I jak tacy niepowołani reformatorzy przeceniają swoje siły i wpływy, a jak często nie doceniają sugestywnej propagandy komunizmu i nie wnikają w psychologję radykalizmu! Niechże spojrzą na to, co się dookoła w świecie dzieje, i niechaj stąd dla siebie wyciągną naukę, że radykalizm w masach nie da się w połowie zatrzymać. Zerwie on sztuczne szranki i utonie ostatecznie w komunizmie.

A nietylko lud i robotnik ale wszystkie warstwy potrzebują podniesienia i odrodzenia duszy. Z radością stwierdzamy, że potrzeby te zrozumiała nasza młodzież uniwersytecka która we wspaniałym akcie religijnego ślubowania w Częstochowie obwieściła Polsce swą wiarę i zdecydowanie weszła na te szlaki, na jakich jedynie się urzeczywistni odrodzenie duszy w narodzie.

Lecz ileż to jeszcze niedomagań u nas, ile ran, ile skażeń serca i umysłu i charakteru! Zepsucie moralne idzie aż do wyuzdania, niszczy rodzinę, materjalizuje duszę i w nich miast świętych ogni, rozpala płomienie zmysłowości pożerającej wszelkie skarby ducha. Walka o chleb i pieniądz z jednej strony, a pościg za karjerą z drugiej, jakże często obniżają charakter, psując go kosztem zasad i sumienia.

Ajakże słaby jeszcze i wątły jest duch wiary, niezbędnie potrzebny dla stworzenia wielkiego i jednolitego ruchu przeciwko wszelkim próbom rozstroju! A przecież mężne i prawdziwe wielkie dusze zdołają sprostować wielkim zadaniom.

Było staraniem naszym, by przez uchwały synodalne wskazać środki, które dusze ratują umacniają i przemieniają.

Wszelkiej propagandzie niszczącej duszę przeciwstawia się skutecznie jedynie prawda Chrystusowa i życie z Chrystusem zjednoczone „Jam jest droga, prawda i żywot“, rzekł Chrystus o sobie.

Tylko prawda Chrystusowa rozświeci duszę

i będzie im pochodnią pośród nocy omówień i obłędu fałszu dzisiejszej chwili. Tylko prawda Chrystusowa jest probierzem który określa granicę między prawdziwym a fałszywym ideałem między złotem z jego naśladownictwem. Tylko w Chrystusie i Jego odwiecznych wskazaniach ścielą się szlaki dróg świetlistych pośród ugorów i bezdroży. Tylko Jego pokarm jest lekarstwem na zatrutą strawę fałszywych ideałów

Tylko On duszę słabe i połowiczne podniesie, swoją mocą utwierdzi i uświęci. Swiat, dzisiejszy, który się duszy pozbawił, gdyż ją wymienił na niskie i przywrotne wartości, jedynie w Chrystusie odnajdzie swą duszę i siebie.

W tej chwili tak w następstwa brzemiennej gdzie nic innego nie pozostało ludzkości i narodom jak

wybrać między chrystjanizmem a satanizmem wypowiadającym się w komunizmie i bezbożnictwie,

dziś zaklinamy was i odzywamy się do was ukazując wam Chrystusa: Pójdźcie za Nim! Wszyscy ci którzy za chrystusem idą i widzą niebezpieczeństwo grożące nam i ludzkości, niechaj przekreślą sztuczne rozdziały, egoistyczne upory i dążenia i niech się zdobędą na wspólny obronny czyn. Wtedy dopiero Synod, do którego tylu słusznie przywiązuje wielkie nadzieję, osiągnie swój cel.

Mamy nadzieje iż go osiągnie.

Ostrzegamy was przed groźbą zalewu komunizmu i barbarzyństwa

A ostrzegając, zaklinamy was, byście przedewszystkiem bronili wiary, czuwali nad duchem narodu i bezpieczeństwem ojczyzny. Ale zarazem zapewniamy was, że z otuchą patrzymy w przyszłość.

Znamy bowiem, jak bogate są u nas pokłady wiary i jak bezcenne są skarby chrześcijańskiej tradycji. Historja zaś uczy nas, że dzięki tym skarbom duchą i mocy nadziemskich opierała się Polska zwycięsko najcięższym wstrząsom. I jeśli tylko silnie stanie cie pod sztandarem Chrystusowym, jeśli się pod nim wszyscy zjednoczycie do wspólnego c z y n u zbawczego, wtedy zwycięstwo krzyża jest niewątpliwe, a w tem zwycięstwie jest gwarancja jedyna triumfu narodu i Państwa.

Słowa te płyną do was z Jasnej Góry, noszącej wypisane na sobie świadectwa stuleci, że w najcięższym przełomie wszystkiego zdolna jest dokazać dusza wiarą, modlitwą i męstwem chrześcijańskiem rozpalona, a do zdecydowanego czynu gotowa.

Zadatkiem tego chrystusowego w Rzeczypospolitej zwycięstwa niechaj będzie nasze błogosławieństwo, którego wam wszystkim z głębi serca udzielamy.

Jasna Góra, dnia 26 sierpnia 1936 roku.

Aleksander kardynał Kakowski, August kardynał Hlond, arcbp. Andrzej Szeptycki, arcbp. Józef Teodorowicz, arcbp. Edward Ropp, arcbp. Bolesław Twardowski, arcbp. Adam Sapieha, arcbp. Romuald Jałbrzykowski, arcbp. Antoni Juljan Nowowiejski, arcbp Stanisław Gall, bp. Grzegorz Chomyszyn, bp. Jozafat Kocyłowski, bp Marjan Leon Fulman, bp. Henryk Przeździecki, bp. Adolf Szelążek, bp. Stanisław Okoniewski, bp. Teodor Kubina, bp Karol Radoński, bp. Włodzimierz Jasiński, bp. Franciszek Lisowski, bp. Stanisław Adamski, bp. Mikołaj Czarnecki, bp. Franciszek Barda, bp. Kazimierz Bukraba, bp. Józef Gawlina, bp. Jan Lorek, bp. Mikołaj Budka, bp. Paweł Kubicki, bp. Wojciech Owczarek, bp. Edward Komar, bp. Kazimierz Michałkiewicz, bp. Antoni Laubitz, bp. Grzegorz Łakota, bp. Stanisław Rospond, bp. Kazimierz Tomczak, bp. Leon Wetmański, bp. Konstanty Dominik, bp. Antoni Szlagowski, bp. Stefan Walczykiewicz, bp. Jan Buczko, bp. Walenty Dymek, bp. Jan Latyszewski, bp. Edward Dembek, bp. Karol Niemira, bp. Eugenjusz Baziak, bp. Wojciech Tomaka, bp. Teofil Bromboszcz, bp. Franciszek Sonik, bp. nominat Antoni Zimniak, ks. admin. apost. Jakób Medweckyi.

Rząd Polski protestuje przeciw czeskim prowokacjom.

MOR. OSTRAWA. W drugim dniu procesu przeciwko osk. Bockowi i towarzyszom, oskarżonym o akty sabotażu na Slasku zaolzańskim odbyła się wizja lokalna w terenie, której celem było zrekonstruowanie akcji rzekomego wybijania szyb w szkołach czeskich.

O godz. 8 rano wyjechali samochodami członkowie sądu okręgowego w Mor. Ostrawie, prokurator, oddział śledczy żandarmerji oraz dziennikarze polscy, niemieccy i czescy.

Po objeździe wszystkich miejscowości, w których miało miejsce wybijanie szyb, ekspedycja sądowa dokonała przeglądu polskiego domu reprezentacyjnego „Polonia" w Czeskim Cieszynie, który miał być rzekomo główną siedzibą „polskich terorystów".

Charge d'affaires Rzplitej w Pradze złożył dziś w czesłowackim M.S.Z. protest przeciwko usiłowaniu wmieszania w ten proces konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie oraz byłych konsulów R. P. pp. Malhomme i Klotza.

Rząd polski zakłada jak najbardziej stanowczy protest stwierdzając, iż w procesie tym widzi nowy dowód usiłowania ze strony czesłowackiej wprowadzenia zadrażnienia do sąsiedzkich stosunków polsko-czesłowackich.

Nowy plan inwestycyjny.

Spadek bezrobocia o 50 proc.

Według informacyj, że źródeł miarodajnych na terenie Ministerstwa Skarbu specjalna komisja prowadzi obecnie prace nad ustaleniem szczegółowego planu inwestycyjnego na rok 1937. Do 31 grudnia 1937 r. będzie realizowany pierwszy plan inwestycyjny, uchwalony przez Radę Ministrów na początku r.b. Od tego terminu wkraczamy w fazę realizacji nowego czteroletniego planu inwestycyjnego, który w pierwszym — 1937 roku przewiduje wydatkowanie 350 miljonów zł.

Punktem wyjścia prac komisji są doświadczenia i wyniki osiągnięte dotychczas na odcinku inwestycyj i robót publicznych.

Jak obliczają źródła urzędowe, w ciągu 5 miesięcy r.b. dzięki intensywnie prowadzonem robotom publicznem udało się zmiejszyć ilość zarejestrowanych bezrobotnych o około 50 proc.

Należy nadmienić że Fundusz Pracy który dotychczas wydatkował na fynansowanie robót ze swych środków budżetowych przeszło 32 milj. zł. u z y s k a ł o do chwili obecnej przeszło 30 milj. zł. dotacyj skarbowych.

Ilość zatrudnionych na tych robotach tylko przez Fundusz Pracy wynosiła w dniu 29 sierpnia 164.105 robotników. W tym samym dniu w ewidencji poszukających pracy było zarejestrowanych 270.766 robotników.

Poziom zatrudnienia będzie utrzymany do póżnej jesieni, a nawet uda się go jeszcze nie znacznie podnieść. Jedynie we wrześniu zatrudnienie na robotach publicznych w niektórych miejscowościach zostanie nieco zredukowane ale pewna ilość bezrobotnych będzie przesunięta na sezonowe roboty rolne.

Jeżeli idzie o przemysł prywatny, który wchłonął większą niż w sezonie ubiegłym liczbę berobotnych, to wobec wyraźnych przejawów ożywienia produkcji, wyższego aniżeli normalnie — w październiku i listopadzie nie powinna wystąpić zbyt gwałtowna redukcja stanu zatrudnienia.

Pan Prezydent Rzplitej o wielkiej misji kościoła katolickiego.

WARSZAWA. Legat papieski kardynał Marmaggi, opuszczając Polskę wystosował do Pana Prezydenta R. P. następującą depeszę:

„Głęboko wzruszony gorącym przyjęciem, jakiego doznałem od władz i narodu polskiego, zawsze wiernego wierze ojców, czuję się zobowiązany do ponowienia Waszej Ekscelencji wyrazów wysokiej czci, głobokiego poważania i żywej wdzięczności".

Pan Prezydent odpowiedział na tę dedepeszę następująco:

„Dzięki Eminencji za wysłany telegram w chwili opuszczenia Polski i pragnę zapewnić ją o zrozumieniu przez państwo polskie doniosłości wielkiej i odpowiedzialnej misji kościoła w dzisiejszych trudnych czasach oraz przesłać Jego Eminencji wyrazy mego wysokiego poważania.

Order Iranu dla p. premjera.

Prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj na audjencji posła Iranu M. Schayesteh, który wręczył p. premjerowi odznaki wielkiej wstęgi orderu „Homayonu".

Zamach na prezydenta Roosevelta planował 67-letni starzec.

LONDYN. Z Nowego Jorku donoszą, że policja na Long Island aresztowała niejakiego Kuehenela pod zarzutem planowania zamachu bombowego na prezydenta Roosevelta.

W mieszkaniu aresztowanego, który liczy lat 67 znaleziono istny magazyn materjałów wybuchowych.

Aresztowany miał przy sobie bomby. Był on jakby gotów oddać własne życie, gdyby równocześnie zabity został prezydent.

Odwołanie manewrów w Anglji

LONDYN. Korespondent Havasu dowiaduje się, że wydany został rozkaz przerwania manewrów, odbywających się obecnie w hrabstwie Sussex.

Powodem tego zarządzenia ma być według kół poinformowanych konieczność wysłania nowych oddziałów do Palestyny. Władze palestyńskie nierozporządzają jakoby obecnie dostatecznymi siłami wojskowymi, aby móc ogłosić stan wojenny. Chodziłoby tu jedynie o „demonstracje", która polegałaby na wysadzeniu na ląd nowych odziałów brytyjskich, co mogłoby wpłynąć hamująco na ludność arabską i zapobiec ogłoszeniu stanu wojennego.

Bójki komunistów ukraińskich z nacjonalistami.

Ludność ukraińska chroni się pod opiekę policji.

TARNOPOL. Nastasów w pow. tarnopolskim był terenem starć między nacjonalistami a komunistami ukraińskimi.

Komuniści mszcząc się za pobicie swego przywódcy, Michała Rakoczego, na festynie w Czartorji, w którym uczestniczyła młodzież z Nastasowa, zdemolowali w Nastasowie trzydzieści kilka domów wybili szyby w mieszkaniach przeciwników politycznych.

Zabito działacza ukraińskiego Michała Łapczaka a nadto walczą ze śmiercią ciężko ranni Semko Kurasz przewodniczący „Proświty", i Michał Zazulak.

Spokój przywróciła policja, która w większej liczbie przybyła w nocy do Nastasowa.

Ukraińcy masowo zwracają się do władz polskich (niejednokrotnie ze łzami w oczach) z prośbą o ingerencję i obronę przed swymi czerwonymi prześladowcami. Policja dokonała szeregu aresztowań.

Skrzynka z ametystu

POWIEŚĆ

4 (Ciąg dalszy).

— Czy to Beaton? — zapytał Sinclair, nerwowo zaciskając rękę moją.

— Tak jest odpowiedziałem.

— Czy ci widok jego nic nie przypomina? zagadnął, wpatrując się we mnie znacząco.

— Nie.

— Wszak uczestniczyłeś w śniadaniu, wydanem wczoraj rano?

— Byłem na nim wraz z innymi.

Przypominasz sobie ów sen, który on opowiadał na uciechę osób, żądnych wrażeń?

Ja pobladłem z kolei.

— Przypuszczasz — zacząłem.

— Wtedy zaraz sądziłem, że to raczej opowiadanie doznanej przygody, niżeli marzenie senne; teraz jestem tego pewny.

— Sinclair! — zawołałem — nie chcesz przecież dowodzić, że młoda dziewczyna, którą on miał zastać pewnej księżycowej nocy stojącą z wyciągniętemi rękoma i nieprzytomnym wzrokiem nad brzegiem przepaści, była rzeczywistością, a nie sennem widziadłem.

— Tak myślę, przeciwnie. Smieliśmy się wówczas, gdy rzecz całą przedstawiał z tragicznym komizmem; teraz śmiać się nie mam ochoty.

Spoglądałem na niego z przerażeniem. Tony skocznej muzyki dochodziły do naszych uszu, odgłos wesołych śmiechów i rytmicznego tańca świadczył o radosnem usposobieniu zebranych gości. Cóż więc snem było? Scena pozornej wesołości i zapowiedzi szczęścia, czy wywołane opowiadaniem Beaton'a widmo pozbawiające nas obu spokoju?

— Beaton nie wymienił żadnego imienia — dowodziłem — nie określił nawet widzianego zjawiska mianem kobiety. Był to wytwór jego wyobraźni, zapożyczony z jakiejś przeczytanej tragedii.

— Beaton jest gentlemanem — brzmiała chłodna odpowiedź Sinclaire'a — nie chciał obrażać, ale przestrzedz tylko dziewczynę, na której intencję wygłaszał opowieść swoją.

— Przestrzedz?

— Miał to wątpliwie na celu. Dając do zrozumienia wrażliwej kobiecie, że ją widziano i odgadnięto jej zamiary, pragnął zapobiedz podobnym próbom na przyszłość. Chłopiec ma dobre serce. Czy uważałeś, jakie opowiadanie jego wywarło wrażenie na osoby, siedzące w drugim końcu stołu?

— Nie, na myśl mi nawet nie przychodziło patrzeć w tamtą stronę. Ależ na Boga, Sinclaire, nie dręczmy się niepotrzebnie; widziałem obie te panny przed chwilą i nic w ich zachowaniu nie zdradzało jakiegoś niezwykłego nastroju.

W odpowiedzi pociągnął mnie do biblioteki, Pokój nie był licznie nawiedzany przez młodzież wieczorem. Zachodziło do niego parę starszych wiekiem osób, mianowicie mąż i brat pani domu, co nas jednak nie zrażało.

Sinclair chciał pokazać mi szafę, skąd skrzyneczka została zabraną. Zastaliśmy ogień rozpalony na kominku, bo wieczory bywały już chłodne; ten ogień kominkowy stanowił całe oświetlenie pokoju, gdy drzwi zamknęliśmy za sobą.

— Pani Armstrong musiała pójść odczytać gazety — zauważył Sinclaire, o d d y c h a j ą c głęboko.

Badawczym wzrokiem przeglądałem kąty; obawiałem się w którym z nich dojrzeć jakiej pary zakochanych; nie było nikogo. Sinclaire pociągnął mnie ku szafie i wskazując półkę, znacznie wyżej nad głowami naszemi położoną, rzekł:

— Zadna kobieta nie mogłaby dosięgnąć tak wysoko. Albertyna, choć słusznego wzrostu, nie zdolnaby tego dokazać. Umyślnie ów przedmiot umieściłem w tem miejscu.

Obejrzałem się, czy nie było taboretu w pobliżu; stał jeden za Sinclairem. Zwróciłem na to jego uwagę; zarumienił się i usiadł opodal.

Wiedziałem, co ma na myśli. Albertyna była wyższa od Doroty, dla pierwszej wystarczał ów taboret, dla drugiej stanowił niedostateczną pomoc.

Uczułem dla niego szczerą litość. Sprawa Sinclaire'a w gorszem od mojej przedstawiała się świetle. Biskup miał pobłogosławić ślub jego w dniu jutrzejszym — Mój drogi — rzekłem — taboret nic nie znaczy. Dorota wyższa, niżeli sądzisz; wszedłszy nań, mogła dosięgnąć półki. Miała przytem pod ręką krzesła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika.

Nowemiasto, dnia 7 września 1936 r.

Poniedziałek Anastaz., Reginy m.
Wtorek Narodzenie N. M. P.
Sroda Gergonjusza, Sergjusza,
Słońca: wschód o godz. 4.47 zachód o godz. 17 56

Ptactwo odlatuje przedwcześnie.

Nad brzegami morza polskiego, zwłaszcza nad półwyspem helskim nad pszylądkiem Rozewskim zauważono olbrzymie chmury ptactwa które unosząc się na wielkiej wysokości, skierowały się w stronę południową.

Przeloty masowe o tej porze na wybrzeżu należą do rzadkości. Możliwe jest, że wskutek panujących chłodów i wogóle objawów wczesnej jesieni, ptactwo opuszcza już Polskę.

Z miasta i powiatu.

Wyniki zbiórki na rzecz ofiar huraganu.

Lubawski Powiatowy Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi kwituje odbiór niżej wyszczególnionych datków:

I. Urzędnicy: Starostwa, Wydziału Powiatowego, Urzędu Rozjemczego, T.R.P. i Komunalnej Kasy Oszczędności złożyli kwotę 23.90 zł.

II. Z listy Urzędu Skarbowego wpłynęło 15.50 zł.

III. Z gminy zbiorowej Kurzętnik wpłynęło 731,05 zł gotówki i 20,80 ctr. żyta.

Wyżej wymienionym ofiarodawcom składa Powiatowy Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi Staropolskie „Bóg Zapłać“.

Za Komitet:
Przewodniczący (—) Mgr. Cz. Budnik Wicestarosta.

Ogólne zestawienie według gromad gminy zbiorowej Kurzętnik,

Bratuszewo 0,75 ctr. żyta gotówki 7o.75 zł., N. Brzozie 6,35 ctr. żyta, gotówki 217,95 zł., Krzemieniewo 7,30 ctr. żyta, gotówki 154,20 zł., Kurzętnik 3,50 ctr. żyta, gotówki 105,50 zł., Lipowiec 1,70 ctr. żyta, gotówki 58,55 zł., Nielbark 1,— ctr. żyta, gotówki 124,10 zł.

Razem: 20,80 ctr. żyta, 731,05 zł.

Pożegnanie Pana Starosty Dr. Tomczyńskiego.

Nowemiasto. W sobotę dnia 5 września br. w godzinach popołudniowych, o d b y ł o się w cukierni p. T. Rogowskiego spotkanie towarzyskie dla pożegnania opuszczającego nasz powiat Starosty p. Dr. Tomczyńskiego, który dekretem Min. Spraw Wewnętrznych powołany został na stanowisko Wojew. Inspektora Samorządowego. Na ostatnią pożegnalną herbatkę przybyło około 130 osób, przedstawicieli władz, samorządu, organizacyj społecznych i wszystkich zawodów.

Do przybyłego Pana Starosty wygłosiła piękny wierszyk córeczka p. prof. Gilowskiej, wręczając mu wiązankę kwiatów.

Szereg przemówień wyrażających szczere przywiązanie i uznanie dla dokonanych przez niego w powiecie prac, rozpoczął p. burmistrz Wachowiak. Żegnając p. Starostę w imieniu Korporacyj Miejskich, mówca uwypuklił cenne zasługi, które p. Starosta położył dla miasta. Opuszczając nasz powiat p. Starosta nie pozostawił wielkiej liczby bezrobotnych, co jest dowodem, iż praca Jego nie była bezowocna. Trwałym i pięknym pomnikiem Jego działalność będzie boisko sportowe, które dzięki p. Staroście otrzymało Nowemiasto. W dowód wdzięczności za opiekę p. burmistrz w imieniu Korporacyj miejskich wręczył p. Staroście piękny adres pamiątkowy.

Bardzo serdecznie pożegnał p. Starostę p. gen. Waraksiewicz prezes Zw. Ziemian i Przew. Kom. Rewizyjnej Wydz. Pow., życząc Mu, aby i na nowym terenie pracy wiązał Go ze społeczeństwem tak miły i serdeczny stosunek, jak to miało miejsce w pow. lubawskim.

P. Bolesław Ludwicki w imieniu organ. samodzielnych rzemieślników żegnał p. Starostę i dziękował za troskliwą opiekę nad rzemiosłem oraz wręczył Mu pamiątkowy album z fotografjami.

Z ramienia Zarządu Tow. Roln. Pow. żegnał p. Starostę p. kpt. Marszałek, wręczając mu podziękowanie w formie pisemnej uchwały, powziętej na specjalnie odbytem zebraniu.

W imieniu pracowników samorządowych zbiorowych gmin wiejskich, które w powiecie naszym powstały i powołane zostały do życia pod kierownictwem ustępującego p. Starosty, przemówił p. Zakrzewski, sekretarz gminy zbiorowej Marzęcice.

P. inspektor szkolny Ziarno, w imieniu nauczycielstwa i dziatwy szkolnej powiatu podziękował p. Staroście za szczerą troskę i opiekę, którą zawsze otaczał szkolnictwo powszechne.

P. prof. Sadkiewicz, jako prezes Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej dziękował p. Staroście za wybitną opiekę i poparcie moralne, którego udzielał tej najmłodszej organizacji kulturalno-społecznej w powiecie.

Naczelny sekretarz Wydziału Pow. p. Zakrzewski w swem przemówieniu podkreślił zalety osobiste charakteru ustępującego p. Starosty, które potrafiły zjednać mu tak szczerą i serdeczną sympatję podwładnych, oraz wymienił wielkie zasługi w dziedzinie gospodarczej położone przez p. Starostę dla powiatu w dobie szczególnego kryzysu. Dobre to działanie zjednało mu przychylność i uznanie wszystkich, nawet przeciwników dawnych poprzedników.

Pan Starosta dr. Tomczyński dziękując ze wzruszeniem za słowa uznania, zaznaczył, iż jakkolwiek bilans swej czteroletniej działalności uważa za skromny, z wagi na to, iż działalność ta przypadła na okres największej depresji gospodarczej, to jednak w wszelkich poczynaniach, kierował się dobrą wolą, oraz mocnem postanowieniem, ażeby jaknajlepiej sprostać zadaniu. Dziękując społeczeństwu za okazane poparcie, p. Starosta osobno złożył podziękowania za współpracę p. wicestaroście Budnikowi, nacz. sekretarzowi Wydz. Pow. p. Zakrzewskiemu, p. ktp. Dulębie komendantowi pow. P. W. i W. F., oraz burmistrzowi m. Nowegomiasta p. Wachowiakowi. P. Starosta zaznaczył jeszcze, iż odchodzi z pow. lubawskiego z mocnem przekonaniem o wielkiej wartości miejscowego społeczeństwa, które uważa za zdrowe moralnie, dzielne i przywiązane głęboko do państwa. Przemowienie swe zakończył p. Starosta okrzykiem na cześć powiatu lubawskiego.

Przy tej okazji przedstawił p. Starosta zebranym nowego włodarza powiatu p. Starostę mgr. Kowalskiego, wyrażając nadzieję, iż społeczeństwo będzie go nadal taką samą jak i jego otaczało życzliwością.

W dalszym ciągu przemawiali p. Szczerbicki w imieniu Zw. Weteranów Powstań Nar., p. wicestarosta Budnik jako prezes Oddz. Pow. Straży Pożarnych, burmistrz m. Lubawy p. Wojciechowski, p. prof. dr. Komassa jako prezes L.O.P.P. i reprezentant grona profesorskiego miejsc. gimnazjum, oraz p. Lewicki z Kurzętnika jako przedstawiciel rolnictwa.

W serdecznym nastroju ukończono ostatnią pożegnalną herbatkę. Opuszczając lokal, pan Starosta pożegnał się jeszcze raz z obecnymi, ściskając im dłoń.

Ze strony Redakcji życzymy Panu Staroście dr. Tomczyńskiemu również jaknajserdeczniej dalszego powodzenia, a na nowym stanowisku najlepszych wyników pracy ku chwale Ojczyzny.

* * *

W godzinach przedpołudniowych w s a l i posiedz. Rady Pow. pożegnali Pana Starostę dr. Tomczyńskiego urzędnicy Starostwa i Wydz. Pow. oraz Policja Państwowa, którą reprezentował p. Komisarz Gruszczyński. W imieniu urzędników pożegnał p. Starostę serdecznymi słowy p. wicestarosta Budnik.

Cześć zasłudze.

Nowemiasto. Z okazji złożenia przez panią aptekarzową Leonardę Kyclerową godności przewodniczącej Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo, które to złożenie, zgodnie z regulaminem nastąpiło po 12 letniej kadencji, odbyła się ubiegłej soboty w sali magistratu miła uroczystość. W dowód uznania dla wielkich zasług położonych przez p. apt. Kyclerową na tym stanowisku dla dobra miasta i jego najbiedniejszych obywateli, zarząd Miejski zebrany in corpore wręczył Jej upominek w formie adresu.

Odchodząc z tego stanowiska, po pracy pełnej zapału i ofiarności, p. apt. Kyclerowa złożyła urząd przewodniczącej Stowarzyszenia w godne ręce p. Binerowskiej dotychczasowej wiceprzewodniczącej, a jednej z najbardziej czynnych członkiń Stowarzyszenia.

Burza przerwała kiermasz parafjalny.

Nowemiasto. Dzień zapowiedzianego przez Komitet Organ.. Kiermaszu Parafjalnego na rzecz dzwonów i dzwonnicy naszego kościoła był z wielką niecierpliwością oczekiwany przez tut. społeczeństwo. To też kto żyw, pospieszył wczoraj po południu na boisko sportowe. Impreza w której udział wzięło przebywające czasowo w naszem mieście wojsko, zapowiadała się znakomicie i wróżyła znaczne wpływy kasowe.

Do godz. 5-tej sprzedano ponad 2000 biletów wstępu. Jeszcze się zabawa na dobre nie rozpoczęła, gdy silna burza i ulewny deszcz zmusiły organizatorów do przerwania kiermaszu. Straty stąd powstałe są niepowetowane. Ciąg dalszy k i e r m a s z u odbył się na sali Hotelu Centralnego, gdzie dokonano rozdania nagród za strzelanie i fantów. Zabawa taneczna przy doszczętnie zapełnionej sali przeciągnęła do późnej godziny.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Chrystusa Króla.

Lubawa. Miasto nasze było ostatniej niedzieli pod znakiem uroczystego odsłonięcia i poświęcenia pomnika Chrystusa Króla, który na placu przy zbiegu ulic Kupnera z Warszawską stanął, ufundowany przez pp.: Annę Kasprzycką, Franciszka Tyslera, Franciszka i Alojzego Pastalskiego. Niezwykła ta uroczystość zamieniła się w potężną manifestację uczuć religijnych naszej parafii. Odsłonięcie pomnika poprzedziło uroczyste nabożeństwo odprawione w kościele farnym, poczem o godz. 12-tej aktu odsłonięcia i poświęcenia dokonał ks. prałat Kasyna. Po południu na sali hotelu „Pod Orłem“ odbyła się uroczysta akademia, a o godz. 17-tej zostały odprawione nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Szczegółowy opis tej niezwykłej uroczystości podamy w następnym numerze.

Z sali sądowej.

Lubawa. Dnia 4 bm. przed Sądem Grodzkim w Lubawie odbyły się rozprawy karne na których zapadły następujące wyroki:

Za nielegalny przewóz pieniędzy przez granicę skazani na 6 tygodni aresztu, konfiskatę pieniędzy i 5 zł grzywny zostali: Kaszewska Laura z Straden, Lichtenfeld Karol z Kiel, Tuszyńska Helena z Gelsenkirchen i Bannier Marta z Essen. Za ten sam czyn Kreft Klara z Berlina i Heise Erna z Stolp skazani po 3 tygodnie aresztu, 5 zł grzywny i konfiskatę pieniędzy. Krause Elżbieta z Tuszewa za ten sam czyn skazana na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Mędrzycki Józef i Chęciński Mateusz z Sampławy, za krzywoprzysięstwo, skazani po 1 roku więz. Gawron Michał obecnie przebywający w więzieniu w Brodnicy, za krzywoprzysięstwo w czwartym wypadku, skazany na karę dwuch lat więzienia, darowaną mu do połowy (1 rok) na mocy amnestji.

Licznerska Anna, za przekroczenie przepisów o prawie posiadania broni, na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Robotnik Rzymek Bernard z Lubawy, radny miejski za ciężki uraz cielesny zadany swej żonie, skazany na 1 rok więz. bez zawieszenia.

Z Urzędu Stanu Cywilnego w Lubawie.
za czas od 1 do 31 sierpnia 36 r,

Urodzenia: 1. Rolnik Stefan Olszewski c. Stefanja Ewa. 2 Robotnik Stanisław Smoliński s. Lech Roman. 3. Robotnik Józef Dągowski s. Tadeusz Józef. 4. Robotnik Francizzek Pruchniewski s. Kazimierz Józef. 5. Szofer Julian Łożyński s. Zygmunt Stanisław. 6. Rolnik Franciszek Ostrowski c. Daniela Helena. 7. Sekretarz gminny Józef Zażembłowski s. Zenon Tadeusz.

Zgony: 1. Orłowska Elżbieta 81 lat. 2. Wacław Czesław Kryjewski 3 miesiące. 3. Leonarda Otręba 68 lat. 4. Magdalena Drzymalski 69 lat. 5. Roman Kamiński 5 tygodni.

Sluby: 1. Asystent hodowlany Pomorskiej Izby Rolniczej Tadeusz Wiśniewski z Stefanją Krużanką. 2. Pomocnik kupiecki E yk Schweig z Jadwigą Kopetsch. 3. Cieśla Wł.dysław Szatkiewicz z Marianną Heiniszową.

Pożar stodoły ze zbiorami.

Kurzętnik. Wczoraj w niedzielę dnia 6 bm. wieczorem wskutek uderzenia gromu spaliła się stodoła wraz ze zbożem z 25 mórg, na szkodę rolnika p. Leszczyńskiego zam. w Kurzętniku. Pozatem spaliły się maszyny rolnicze. Poszkodowany nie był ubezpieczony. Ubezpieczona na 100 zł. jedynie była młócarka.

Pożar domu mieszkalnego.

Bratjan. Dnia 6. bm. w godz. wieczornych wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny p. Joanny Mianeckiej. Pożar strawił wszystkie sprzęty domowe. Straty pokryje ubezpieczenie. Przyczyny pożaru nie są znane. Dochodzenia prowadzi Policja.

Z dalszych stron.

Straszna śmierć pod kołami pociągu.

Brodnica. W czwartek rano lotem błyskawicy rozeszła się tu wiadomość, według której przejechany został przez pociąg pewien mężczyzna. Na miejscu wypadku przy semaforach wjazdowych, tuż przy kolejce cukrowni około godz. 4,50 został przejechany przez pociąg zdążający w kierunku Jabłonowa mężczyzna nieznan. nazwiska. Zwłoki ofiary tragicz, wypadku, zostały formalnie zmasakrowane w jedną krwawą bryłę. Na przestrzeni 50 metrów widzimy to urwaną stopę, trochę dalej całą wątrobę, to znowu poszarpaną nogę z przedudziem itd. Widok wprost straszny. Z ubrania i ubuwia pozostały tylko strzępy.

Denat liczył lat około 30, wzrostu około 170 cm. średniej budowy ciała. — Ubrany w ciemną marynarkę i takie same spodnie. Kapelusz popielaty z ciemno bronzową opaską. Trzewiki żółte zniszczone. Płaszcz koloru jasnobronzowego z paskiem sukiennym, kołnierz biały sztywny i krawat jasny w deseń.

Zwłoki denata zostały przeniesione do kostnicy Szpitala Powiatowego w Brodnicy gdzie w celach rozpoznawczych mogą być oglądane.

Uprasza się o przedruk w prasie celem ustalenia identyczności zwłok.

Bandyci uczernieni sadzami napadli na właściciela stacji benzynowej.

Do właściciela stacji benzynowej, w Podgórzu, Franciszka Tylmana, zgłosił się późnym wieczorem nieznany mężczyzna z żądaniem sprzedania mu 5 litrów benzyny.

Podczas rozmowy którą prowadzili na ulicy, 2 uczernionych sadzami bandytów weszło do mieszkania. Związali śpiącą żonę Tylmana i biciem starali się zmusić ją do wydania klucza od kasy ogniotrwałej.

Następnie nakryli jej twarz poduszką dla stłumienia krzyków i po splądrowaniu mieszkania zabrali 60 zł gotówki.

W międzyczasie Tylman powrócił. Drzwi mieszkania został zamknięte. Po chwili drzwi otworzyły się i Tylman został uderzony w twarz gumową pałką przez wybiegających bandytów.

Bandyci, słysząc nadbiegających domowników, zbiegli.

200 robotników w płonącej fabryce.
Groźny pożar w Łodzi.

Wczoraj o g. 19-ej wybuchł groźny pożar w wykończalni, farbiarni i suszarni „Braci Geyer“ przy ul. Zgierskiej 96.

Pożar wybuchł w chwili, gdy w fabryce pracowało dwustu robotników. Zanim zdążyli oni opuścić mury fabryki, cały budynek stał w płomieniach.

Na miejsce pożaru przybyło 6 oddziałów straży ogniowej, który zajął się ratowaniem robotników, oraz zlokalizowaniem ognia.

Jeden z robotników, 66-letni Józef Soczyński, który wyskoczył z płonącej fabryki, spadł na przejeżdżający samochód straży pożarnej, odnosząc ciężkie obrażenia.

Straty spowodowane pożarem przekraczają 100.000 zł. Fabryka była ubezpieczona.

Ruch Towarzystw.

„Baczność Westfalczyey“.

Zebranie Koła Związku Obrony Praw Górnika na powiat lubawski odbędzie się w niedzielę, dnia 13 września br. w lokalu p. Serożyńskiego w rynku zaraz po sumie to jest godz. 12½. O liczny udział prosi Zarząd.

Po strasznej i zaciętej walce.

Powstańcy wkroczyli do Irunu.

Irun, niezdobyta twierdza milicji ludowej, która przez 10 dni odpierała zaciekłe ataki oddziałów legji cudzoziemskiej i wojsk marokańskich, padła dziś rano.

Wojska powstańcze wyzyskując silną mgłę, która unosiła się nad całą okolicą podjęły niespodziewany atak. Wszystko odbyło się w całkowitej ciszy i nim obrońcy Irunu się spostrzegli marokańczycy którzy zostali wyznaczeni do tego zadania przez dowództwo, przebiegli w szaleńczym ataku przestrzeń 800 metrów dzielących pierwsze okopy od miasta i znaleźli się na ulicach.

Doskonale przygotowany przez czerwonych do obrony Irun nie zdołał opamiętać się Miasto zostało wzięte niemal bez strzału.

Jedynie w północnej części miasta udało się zorganizować obronę.

Walki trwają tam w dalszym ciągu, milicja stawia opór, zmuszona jest jednak pod naporem przeważających sił powstańczych, wycofywać się w kierunku Fortu Guadelupe.

W mieście doszło do straszliwej masakry: legjoniści i marokańczycy nie dawali nikomu pardonu.

Milicja podpaliła kilka domów, pożar rozniósł się bardzo szybko, tak że po godzinie cały Irun stał w płomieniach.

Powstańcy znajdą w mieście jedynie ruiny.

Legja cudzoziemska usiłowała zająć most międzynarodowy na Bidassao i w ten sposób odciąć odwrót kobietom i dzieciom uciekającym do Francji.

Spostrzegli to jednak milicjanci. Przed mostem doszło do walki wręcz na noże i bagnety. Walce tej przypatrywały się tłumy.

Rozpacz dodała czerwonej milicji siły. Legionistów wyrżnięto w pień i tłum kobiet i dzieci uszedł przez most na terytorium francuskie.

Hendaye, leżące po stronie francuskiej, przepełnione jest uciekinierami.

Zandarmeria szczegółowo rewiduje milicjantów i odprowadza ich kilka kilometrów w głąb Francji. Niektórzy z nich przybywają na stronę francuską jeszcze z czerwonymi opaskami i czerwonymi chorągiewkami, wielu z milicjantów zapomniało porzucić w ucieczce obciążający ich bagaż wojenny, karabiny, łopatki, granaty ręczne.

Dworzec w Hendaye przepełniony jest uciekinierami cywilnymi. Kobiety, dzieci, starcy siedzą na węzełkach z ubraniem, zupełnie zrezygnowani, płacząc przeważnie.

Upadek czerwonej reduty Irunu stanie się niewątpliwie decydującym dla losów wojny domowej. Po zdobyciu tego miasta San Sebastian został całkowicie otoczony przez wojska wen. Molla i nie ma innego wyjścia jak tylko poddać się.

O godzinie 10 rano udało się Legji Cudzoziemskiej zająć międzynarodowy most na Bidassao. Na posterunku granicznym zawisła chorągiew czerwono-żółto czerwona.

Legjoniści usadowili się wzdłuż toru kolejowego od Irunu do Behobia, który według ostatnich wiadomości został również zdobyty przez powstańców.

Zajęcie mostu na Bidassao odcięło uciekinierom odwrót, którzy chcąc się dostać na brzeg francuski muszą przebyć rzekę wpław.

W pobliżu mostu broni się jeszcze oddział górników tak zwanych „dynamiteros", są oni całkowicie otoczeni przez legjonistów.

Górnicy, wezwani do poddania się oświadczyli, że chętniej połkną ładunek dynamitu i wysadzą się w powietrze niż oddadzą w ręce legjonistów.

Irun całkowicie spłonął.

Milicja cofając się podpaliła fabrykę zapałek oraz garaże, w których znajdowały się nowe samochody.

W mieście broni się jeszcze rządowa kompania karabinów maszynowych. Nad Irunem unoszą się kłęby dymu. Z twierdzy nie pozostał kamień na kamieniu.

W południe przybyłe tanki rozpoczęły atak na ostatnie ośrodki oporu w mieście.

Oblężeni w Alkazar kadeci bronią się jak lwy

Kolumna pułk. Yague złożona z legjonistów i tubylców marokańskich maszerujących na odsiecz powstańcom odciętym w średniowiecznym zamku Toleda Alkazarze, została przez czerwoną milicję u samych bram miasta rozbita.

Tym samamym los 400 podchorążcy, broniących sie przez 5 tygodni z dziką odwagą, został przesądzony. Wezwani przez czerwoną milicję do poddania się podchorążowie odpowiedzieli, że raczej popełnią samobójstwo niż zdadzą się na łaskę i niełaskę marksistów.

Podchorążowie oświadczyli również że ostatni ładunek dynamitu zużyją na wysadzenia Alkazaru w powietrze.

Ponieważ lekkie działa nie zdołały wyrządzić żednej szkody granitowej twierdzy, sprowadzono moździerz, który rozpoczął bombardowanie twierdzy.

Alkazar przedstawia już kupę gruzów, ale za każdym kamieniem bronią się jeszcze powstańcy, mimo że odczuwają dotkliwy b r a k amunicji.

Czerwona milicja kilkakrotnie usiłowała atakiem zdobyć twierdzę, karabiny maszynowe podchorążych zmusiły ją jednak do odwrotu.

Na jednej z wież Alkazaru powiewa olbrzymia, przedziurawiona kulami chorągiew czerwono-żółto-czerwona.

Dowództwo czerwonej milicji, na wypadek gdyby Alkazar nie został zdobyty w ciągu dnia dzisiejszego, zamierza podpalić okoliczne domy i chałupy, by dymem wypędzić powstańców z niezdobytej twierdzy.

Trocki na nowym wygnaniu pod strażą policji

OSLO. Dzisiaj w południe przed willę Trockiego w Hoenfoss zajechało 7 samochodów z agentami policji politycznej którzy odtransportowali Lwa Trockiego oraz jego żonę do nowego miejsca internowania w Storsand.

Podobno nacjonaliści norwescy nosili się z zamiarem uprowadzenia Trockiego i odtransportowania go przez Szwecję i Finlandję do Rosji sowieckiej.

Ministerstwo spraw zagranicznych wydało komunikat, w którym zwraca uwagę na niestosowną formę w jakiej poseł sowiecki w Oslo internował w sprawie Trockiego.

Rząd norweski uważa, że Trocki nie mógł brać żadnego udziału w zabójstwie Kirowa, jako że w tym czasie nie znajdował się wcale na terytorium Rosji Sowieckiej.

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — wtorek 8 IX.

6.30—8.oo Aud. poran. 12.o3 Przegl. roln. prasy 12.13 Dzien. poł. 12.23 Wiązanka amerykańskich melodyj 13.10 Chwilka gosp. dom. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Skrzynka P.K.O. 16.oo Konc. sol. 16.45 Odczyt 17.oo Wiązanka pieśni ludowych 17.20 Recital skrzypc. 17.50 Pogad. 18.oo Listy od dzieci 18.10 Zycie kult. stol. 18.15 Konc. reklam. 18.50 Pogad. aktualn. 19.oo Konc. 20.25 Najrozmowniejszy odludek 20.40 Dzien. wiecz. 20.50 Pogad. aktualna 20.55 Konc. ork. symf. 23.oo Muz. tan.

Warszawa — środa 9 IX.

6.30—8.00 Aud. poran. 12.03 Skrzynka roln. 12.13 Dzien. poł. 12.23 Płyty 13.10 Chwilka gosp. dom. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Audycja dla dzieci 16.15 Konc. 17.10 Słynne symfon. 17.50 Anegdoty 18.oo Pogad. społ. 18.o5 Konc. reklam. 18.50 Pogad. aktual. 19.oo Konc. 20.25 Z wędrówki po prowincji 20.50 Dzien. wiecz. 21.oo Konc. 21.30 Konc. kamer. 22.10 Wiad. sport. 22.25 Rikiti-tiki-tavi 22.45 Muz. tan.

Toruń — wtorek 8. IX.

6,oo—6.33 Aud. por. 12,o3 Wiadom. roln. 14.30 Płyty 17.20 Pieśni o kwiatach 18.oo Słuchow. 18.25 Pogadanka aktualna 18.30 Konc. reklam.

Toruń — środa 9. IX.

6.00—633. Aud. poran. 12.03 Recyt. prozy 14.30 Płyty 18.oo Reportaż 13.10 Płyty 18.25 Pogad. społ. 18.30 Konc. reklam. 21.oo Konc.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.